Nr. 25. Lwów, dnia 21. czerwca 1890. **Rok XXIII. Tom XLV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

układ główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Pod redakcyą:
prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Chowa 1. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Austryacka polityka handlowa.

Przemówienie dr. Włodz. Kozłowskiego

jako generalnego mowcy za budżetem ministerstwa handlu w Izbie poselskiej Rady państwa w d. 6. maja 1890 wypowiedziane. (Według zapisków stenograficznych).

Wysoka Izbo! Jako mowca jeneralny mogę tylko z prawdziwem zadowoleniem zaznaczyć, że w chwili, kiedy istotnie za wcześnie byłoby przedstawiać konkretny program polityki handlowej we wszystkich jego szczegółach, wysoka Izba mimo to znaczenie r. 1892, w którym nasze układy handlowe z obcemi państwami się kończą, tak godnie oceniła i tak wyczerpującej poddała dyskusyi. A o ile żałować należy, że pod względem teoretycznych poglądów, wywody szan. moich poprzedników przedstawiają wielką rozmaitość, o ile co do kwestyi traktatu z Rumunią, i co do środków, jakich użyć należy dla wyzyskania nowej polityczno-handlowej sytuacyi, spostrzegać się daje pewne rozstrzelenie, o tyle znów miło mi skonstatować, że co do ostatecznych celów naszej polityki handlowej w obec Zachodu, dzisiejsze rozprawy rozwijały się w jednym i tymsamym kierunku, a różnica zdań co do handlowej polityki zachodniej, dotyka jedynie tylko sposobu przeprowadzenia równie jak i oznaczenia kresu, na którym w regulowaniu naszych stosunków do Niemiec zatrzymać się trzeba. Na ekonomiczne zbliżenie się do Niemiec wszyscy się zgadzali, a spór toczył się tylko o to, czyli w drodze zupełnej unji cłowej, czyli też zapomocą traktatu taryfowego. Również nietylko nie było opozycyi przeciwko środkowo-europejskiemu przymierzu, ale myśl tę poprzedni mowcy dr. Gross i br. Kübeck poparli, tylko co do możliwości układów z Niemcami, jak i co do aktualnego znaczenia przymierza, poczynili pewne zastrzeżenia. A jeśli w pierwszej chwili, pomimo braku porozumienia w tej sprawie i krzyżujących się interesów, zawsze znajdzie się szereg punktów przez wszystkich dzisiejszych mowców wspólnie przyjętych, mniemam, że się nie łudzę, spodziewając się, iż zgoda stanie się jeszcze większą i że w przeciwieństwie do innych parlamentów, w których o kierunek zagranicznej polityki handlowej szorstkie toczą się walki, różnica zdań u nas do jaknajdrobniejszych ograniczy się rozmiarów.

Wspólna praca tak szan. większości jak i szan. opozycyi bowiem przyczyni się także w wysokim stopniu do należytego uznania naszych interesów handlowych przez obce państwa, z jej pomocą flaga handlowa austryacka zachowa uznanie za granicą, rolnictwo zaś może pozyskać korzystniejsze warunki egzystencyi, co się też do urzeczywistnienia ekonomicznego celu państwa przyczyni.

A pomimo wielce niebezpiecznej i niepewnej sytuacyi, owo zaufanie, że uda nam się to ciężkie handlowo-polityczne przesilenie, które nad nami cięży, odwrócić, znajduje silną podporę w znanej nam oględności JE. pana ministra handlu, i w ruchliwości jego podwładnych. A skoro JE. pan minister handlu dziś zauważył, że o polityce handlowej znacznie łatwiej rozprawiać, aniżeli ją wprowadzać w czyn, spodziewam się, że JE. w obu kierunkach równe powodzenie towarzyszyć będzie, i że wrażenie, które na wszystkich stronnictwach tej wys. Izby zrobiła dzisiejsza jego mowa, jest tylko wróżbą równego zadowolenia, z którą oby nam przyszło konstatować na polu polityki ekonomicznej nie tylko słowa ale i czyny.

Stanowisko, jakie ja i moi polityczni przyjaciele w tym względzie zajmujemy, jest znanem, mogę się też powołać na wywody wielce szanownego prezesa Koła polskiego, posła Jaworskiego, w latach 1885, 1886 i 1887 w tej wys. Izbie wypowiedziane, równie jak i na wywołane zamiarem podwyższenia ceł w Niemczech uchwały Sejmu galicyjskiego z r. 1887.

Jak wówczas tak i dziś pragniemy większej harmonii w uwzględnieniu rolnictwa i przemysłu; żądamy też zatrzymania przyrzeczonej nam w mowie tronowej z roku 1885 ochrony od Wschodu, a obok tego rozszerzenia obszaru zbytu naszych produktów rolniczych na Zachodzie. Uważamy bowiem zupełną autonomię taryfową względem Wschodu, a politykę ugodową względem Zachodu — za hasła austryackiego handlu.

W razie jednak, gdyby politykę ugodową względem państw zachodnich paraliżowały przeszkody z ich stron stawiane, należałoby zalecić wielką ostrożność i rezerwę przy ponownem przyznawaniu praw najbardziej uprzywilejowanych — traktaty z taką klauzulą, bowiem są niedogodnym i krępującym półśrodkiem, a w obec niepewnej sytuacyi angażowanie się w tym kierunku może ewentualnie stać się hamulcem polityki odważnej i swobodnej. W razie oporu ze strony obcych państw ze śmiałością i szybkością ale zarazem i przezornością uczynić trzeba będzie wybór środków retorsyjnych, dotykających eksportu tychże państw do Austryi.

W obec zaznaczonej mimochodem przez Jego Exc. pana ministra handlu względnej gotowości do układów z rządem rumuńskim, uważam ten ustęp jego mowy za probierz, a co więcej za probierz przedwczesny, ile że na traktat handlowy z Rumunią dopiero wtedy będzie czas odpowiedni, kiedy dla produktów rolniczych i dla bydła uzyskamy większe rynki zbytu na Zachodzie.

Generalny mówca przeciw budżetowi ministerstwa handlu, szan. poseł. baron Kübeck, sprzeciwiał się w zasadzie przynajmniej cłom zbożowym, zaznaczając, że agitatorowie wątpliwego gatunku, uzyskują ten rodzaj ceł w sposób niebezpieczny dla społeczeństwa.

Ależ moi panowie, ludziom działającym rozkładowo i szukającym jedynie tylko pozoru do roznieceenia niepokoju, nie można dać się teroryzować w sprawie, w której stan faktyczny nie zgadza się z ich przedstawieniem rzeczy.

Jedno z niemieckich czasopism zestawiło tabelę dowodzącą, że w czasie, kledy zboże było drogie, chleb mimo tego nie był wcale droższy, skoro zaś cena zboża spadła, chleb nietylko nie staniał, ale mimo tego podrożał. Zyski bowiem niższych cen zboża, pochłaniają handel pośredni i rzemiosło piekarskie; tak np. gdy raz w Niemczech cena zboża spadła, jedna z wielkich akcyjnych piekarni berlińskich, wypłaciła swym akcyonaryuszom 15% dywidendy.

Nie czas też otwierać nasze rynki obcym ziemiopłodom w chwili, w której cała Europa zbroi się, a prawie wszystkie państwa zamknięte jak fortece, z czujnością oczekują przewrotu stosunków handlowych.

Jego Excellencya mówił przed chwilą o projektach unii panamerykańskiej, zwróconej przeciwko importowi z Europy i o agitacyi w tym kierunku na kongresie w Washingtonie przez Blaine'a rozwiniętej, oraz o przyjętym przez Izbę poselską ale nie załatwionym jeszcze przez senat billu Mac-Kinley'a z 14. stycznia 1889, który nietylko ustanawia dla wielu z Europy do Ameryki eksportowanych towarów (jak np. dla jedwabiu, wełny, sukna, wyrobów z lnu i konopi, skór, dywanów, garnków) cła prawdziwie prohibicyjne, ale oprócz tego daje urzędnikom cłowym, niebywały w praktyce międzynarodowego prawa handlowego zakres władzy; obok tego pragnie karać niedokładne oszacowanie towaru przez stronę dwuletniem więzieniem, konfiskatą i grzywną 1 300 złr. wynoszącą, jeśli przy taryfie w Ameryce *ad valorem* ułożonej, różnica pomiędzy wartością deklarowaną a przez urzędników cłowych zupełnie arbitralnie bez apelacyi oszacowaną, 20% wynosi, mimo dobrej wiary i możliwości pomyłki przy niestałych fluktuacyach targu — czyn staje się karygodnym.

Jakkolwiek w samej Ameryce przeciwko unii toczy się energiczna kontrakcya, kierowana przez delegata z Uruguaju dra Nin'a, oraz traktaty niektórych państw amerykańskich stoją jej na przeszkodzie, a przeciwko wnioskom Mac-Kinley'a rozwinął stan handlowy w New-York równie ruchliwą propagandę, dążności jak najsurowszej prohibicyi zawartej w projektach Blain'a i Mac-Kinley'a, lekceważyć sobie nie można, tembardziej, że zaczynają się także pojawiać mgliste jeszcze projekta ścisłego przymierza handlowego pomiędzy Wielką Brytanią i jej koloniami a Panameryką z niskiemi cłami wewnętrznemi, a zwróceniem wspólnego ostrza przeciw kontynentowi. A lubo z kilku objawów, jak np. z oświadczenia sekretarza stanu angielskiego, przypisującego polityce wolnohandlowej wzrost angielskiego eksportu o 18% (w porównaniu r. 1878 z r. 1888), którego przyczyny szukaćby należało w położeniu geograficznem i w rozkwicie przemysłu; dalej z zajmującej polemiki między wolnohandlowcem Gladstone'm a zwolennikiem prohibicyi Blain'em w sprawie amerykańskiej unii cłowej widać, że urzeczywistnienie tego projektu nie jest bliskiem, z niebezpieczną tą ewentualnością zawsze liczyć się trzeba, tembardziej, że w Izbach handlowych i w prasie angielskiej coraz więcej gruntu sobie zdobywa kierunek protekcyjny, a nawet w Manchester biorą górę prądy anti-manchesterskie.

Trudno przesądzać, czyli środkowa Europa oceni należycie możliwość skupienia sił nieprzyjacielskich i czy wcześnie przygotuje się do wspólnej obrony.

Jaką rolę w tej sprawie odgrywają Niemcy, nie jest jeszcze całkiem jasnem; jedyne oficyalne świadectwo, ostatnia mowa sekretarza stanu bar. Maltzahna w obronie ceł zbożowych, jest już w obec zmiany kanclerza przestarzałem. Wprawdzie jeden z posłów, dawniej przez sfery rządzące dobrze inspirowanych, ogłosił szereg artykułów w kierunku wolnohandlowym; czy jednak na własną rękę, czyli z woli z rządu, czy dla wybadania opinii, to pozostaje zagadką. Tak w tej jak i w innych sprawach, panuje w Niemczech co do zamiarów rządu niepewność, co nabawia tych posłów, którzy w każdej sprawie z każdym rządem się zgadzają, nie małego kłopotu, nie wiedzą bowiem jaki wiatr wieje u góry i w którą stronę ich lekkie, jak korek, przekonanie, ma płynąć?

O ile zamiary rządu niemieckiego otacza ciemna pomroka, o tyle w Izbach handlowych niemieckich, jak np. w Hamburgu, amerykańskie projekta wielkie zrobiły wrażenie, panuje też w bardzo wielu z nich usposobienie dla

traktatów przychylne; także we Francyi, tak ze strony Izby handlowej w Lugdunie i innych, jak i ze strony ministerstwa spraw zagranicznych, toczy się przeciwko amerykańskiej prohibicyi energiczna akcya, a sprawa traktatów handlowych w ogóle wywołuje tam żywe zajęcie. Nietylko rząd francuski zwołał wielką ankietę i porozsyłał kwestyonarze do Towarzystw rolniczych i Izb handlowych i przemysłowych, ale prócz tego parlament (na wniosek znanego zwolennika ceł ochronnych, b. ministra Meline'a) wybrał stałą komisyę parlamentarną, w której zasiada 39 protekcyonistów, 8 transakcyonistów a tylko 8 wolnohandlowców. Środki też użyte przez Francyą dla wczesnego zbadania sprawy, stanowią cenny wzór dla austryackiego parlamentu i rządu.

A pomimo większości komisyi, przeciwnej traktatom handlowym, pomimo zmiany rządu, spowodowanej głównie żądaniem senatu podwyższenia ceł od winogron tureckich, które z układem z r. 1802 się nie zgadza, pomimo iż rząd Freycineta w dniu 18. marca b. r. oświadczył, że czeka z niecierpliwością upływu traktatów i spodziewa się być od d. 1. stycznia 1892 r. nietylko panem sytuacyi, ale i korzystać z niej dla skutecznej ochrony rolnictwa i pracy narodowej; że też nawet w obec mocarstw zaprzyjaźnionych i traktowanych jako uprzywilejowane, do żadnego uszczerbku swobodnej i wolnej woli parlamentu francuskiego nie dopuści, pomimo że trudno zaprzeczyć, iż prohibicyjne stanowisko Francyi mogłoby wpłynąć na ogólne handlowo-polityczne położenie — groźb francuskich nie trzeba brać znów tak bardzo na seryo. I tam łatwiej jest mówić o polityce handlowej aniżeli działać! *„es wird nicht so heiss gegessen, wie es gekocht"*.

Prohibicya francuska znajduje bowiem potężny hamulec w interesie francuskiego eksportu, który wynosząc w r. 1889 3 608½ milionów franków, wzrósł w porównaniu z r. 1888 o 361 mil. franków. Francya wywozi za 1 793 mil. fr. swoich wyrobów przemysłowych a nadwyżka eksportu nad import przedstawia w tym dziale wartość 1 220 mil. frank. Połowa francuskich tkanin i wyrobów wełnianych oraz ⅔ części wyrobów jedwabnych wychodzi za granicę; fabrykanci sprowadzają surowe materyały jak np. wełnę i kukurudzę z zagranicy, tow. hodowców bydła w departamencie Sekwany usilnie się domaga otwarcia zachodniej granicy i zniżenia opłat wchodowych od bydła — tworzą się przeto liczne koalicye interesów cłom ochronnym przeciwne, które przedstawiają, iż temu tylko pozwolą sprzedawać za granicą, od kogo Francya kupuje. To też nietylko oba wielkie stronnictwa protekcyjne Izby francuskiej tak *groupe du travail national*, jak i *groupe agricole*, ale nawet idący najdalej w swoich programach protekcyoniści, jak były minister rolnictwa Méline, Ribot, Develle oświadczyli, że pragną wprawdzie ceł ochronnych, że nie myślą jednak wcale szkodzić eksportowi francuskiemu, stanowiącemu jedno z głównych bogactw Francyi.

Wprawdzie dla traktatów słabe są szanse, a w dyskusyi w oddziałach Izby przed wyborami do komisyi cłowej, jeden tylko Aynard ich bronił, Leon Say zaś czynił im zarzuty ze stanowiska teoretycznego, nie odciuając sobie atoli drogi do odwrotu. Natomiast reprezentanci większości Ribot i Méline, sprzyjając w zasadzie autonomii taryfowej obawiali się, aby po usunięciu traktatów jedna bardzo wysoka taryfa cłowa nie zniewoliła zagranicy do szkodliwej dla eksportu francuskiego retorsyi, zgodzili się też na ustanowienie dwóch taryf: maksymalnej wojennej i minimalnej pokojowej, uznali bowiem potrzebę przyznania państwom, których polityka popiera eksport francuski, uprzewilejowanych ceł wchodowych. Zanosi się też we Francyi na kompromis, w którym obydwa kierunki opinii i interesów znajdą wyrównanie.

Belgia, Szwajcarya i Holandya mogłyby tylko zyskać w razie zwycięztwa skrajnych obrońców ceł ochronnych we Francyi. Ztąd też w Belgii traktaty handlowe mają wielu zwolenników, a w Szwajcaryi, w której rynek zbytu dla naszego rolnictwa i przemysłu ma wielkie znaczenie, coraz więcej mówią o przymierzu cłowem środkowej Europy. Tak w Belgii jak i w Holandyi przeważa prąd wolnohandlowy, zwłaszcza pod względem ceł od ziemiopłodów.

Nie mniejsze jak za granicą, budzi zajęcie przyszłość polityki handlowej i u nas. Prawie wszystkie Towarzystwa rolnicze, klub eksporterów, tudzież wiele Izb handlowych, badało tę sprawę. Żałować tylko należy, iż w głosach dających się słyszeć w Towarzystwach rolniczych, nie ma jednomyślności; w doświadczeniach bowiem uczynionych, leży przestroga przed rozbiciem sił i wynikającem z niego zmarnowaniem wpływu austryackich rolników. W razie wspólnej zgodnej i konsekwentnej akcyi, mogliby oni osiągnąć naczelne stanowisko w państwie, podczas gdy dotychczas było ich zwyczajem rozdwajać się i ustępować miejsca reprezentantom interesów, mających daleko mniejsze znaczenie; reprezentanci owi, rozwijając sztuczną, ale zręcznie inscenowaną akcyę, grali zwykle rolę *tertii qui gaudet*. Należy też z naciskiem Towarzystwom gospodarskim zalecić najpierw potrzebę wyrównania różnic opinii na kongresie rolniczym, powtóre zaś postępywanie pełne miary i taktu.

Brak miary bowiem daje się szczególnie uczuwać w głosach wychodzących ze Śląska, które gorąco popierają myśl bezwzględnej unii cłowej z Niemcami. Jakkolwiek takowa byłaby korzystną dla naszych ekonomicznych interesów, to pozwolę sobie zauważyć, że w razie kolizyi umiemy zawsze interesa ekonomiczne podporządkować pod polityczne cele, o potędze monarchi stanowiące. Nie moglibyśmy też nigdy głosować za zniesieniem linii cłowej, oddzielającej nas od Niemiec. A w oderwaniu od trudności przeprowadzenia unii z powodu różnicy monopolów, podatków pośrednich, waluty itp. — które szan. mowca generalny przeciw budżetowi min. handlu już poruszył — unii cłowej popierać nie możemy i popierać nie będziemy, głównie z tego powodu, że chcemy wewnętrzną samodzielność monarchii zachować nienaruszoną i do żadnego uszczerbku w tym kierunku nie dopuścimy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z Oddziałów.

Oddział lwowski.

Dnia 15. czerwca b. r. odbyło się w szkołach rolniczych w Dublanach Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, do którego udziału został zaproszony i Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych. Zjazd włościan pomimo niepogody był nader liczny (włościan 39). Po zagajeniu posiedzenia przez p. prezesa Oddziału Adolfa Wiesiołowskiego, przeczytaniu protokołu i zdaniu sprawozdania przez p. sekretarza Zielonkę, uchwalono wysłać na uroczystość pogrzebu Adama Mickiewicza w Krakowie, reprezentacyę złożoną z Prezesa Oddziału i jednego z włościan z wieńcem kwiatów polnych i wybrano włościanina i członka Zarządu Kółka rolniczego p. Franciszka Daleckiego z Dublan, koszta podróży p. Daleckiego pokrywa z swych funduszów Rada Oddziału.

Po tej uchwale nastąpiło rozlosowanie zakupionych przez Oddział poprawnych narzędzi rolniczych i innych przedmiotów, służących do gospodarstwa, jak również i książek treści gospodarczej i rolniczej, oprócz tego rozdano pomiędzy obecnych książeczkę „O uprawie roli“ i ofiarowane przez p. Wanga 50 klg. mąki kościanej, służącej jako pokarm dla cieląt, przy tej sposobności p. Stepek, kierownik niższej szkoły rolniczej, dawał pouczenia o sposobie użycia tej mączki P. profesor Tyniecki miał bardzo pouczający wykład, o niszczeniu szkodników drzew, a w szczególności drzew owocowych, objaśniając rysunkami na tablicy; p. prof. Rylski przedstawił zebranym nowe amerykańskie ręczne grabie, wykazywał sposób użycia takowych i tychże zalety.

Po tych nader zajmujących pouczeniach, udało się Zgromadzenie na pole doświadczalne, gdzie p. prof. Szczęsny Sikorski pokazywał nowe, od czterech lat próbowane ozime pszenice, z Ameryki pochodzącą czerwoną koniczynę, inkarnatkę itd., przyczem dawał szczegółowe objaśnienia; na oborze pan Stepek objaśniał cechy Anglerów i Allgauerów, pouczając przytem w ogóle o chowie bydła, mleczności krów i chowie cieląt, w pasiece zaś pokazywał rozmaite gatunki uli, objaśniając tychże zalety i wady. Ztamtąd udało się wielu włościan do botanicznego ogrodu, gdzie p. dr. Olesków oprowadzał. Spóźniona pora przerwała dalsze zwiedzanie gospodarstwa, a włościanie, którzy z wielkiem zajęciem przysłuchiwali się pouczaniu i w niejednej rzeczy żądali bliższego objaśnienia lub zadawali pytania, odjeżdżali widocznie zadowoleni ze Zgromadzenia.

Oddział pokucki.

Dnia 4. maja odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału pokuckiego, pod przewodnictwem p. dra Mikołaja Krzysztofowicza, który po przywitaniu zgromadzonych członków, przedłożył sprawozdanie z czynności Rady Oddziału.

Rada odbyła 3 posiedzenia. Przedewszystkiem starała się Rada o pomnożenie liczby członków, i w chwili zjazdu należało do Oddziału około 40 członków. Dalej zawarła Rada układ z firmą Clayton & Shuttleworth, mocą którego członkowie Oddziału otrzymują przy zakupieniu maszyn rolniczych (z wyjątkiem młocarń i lokomobil) 10°|₀ opust, co jednak tylko wtedy trwać będzie dalej, gdy liczne zamówienia czynione będą. Zastanawiano się też nad znaczeniem dobrych nawozów sztucznych i dla zachęcenia do używania tychże, sprowadzono na próbę z Sterndorf z Niższej Austryi półtora wagona mączki kościanej i saletry chilijskiej, których zagwarantowaną zawartość, ma sprawdzić stacya doświadczalna w Dublanach. Co do soli potasowych w Kałuszu, porozumiewała się Rada z finansową Dyrekcyą krajową i przyszła do przekonania, że przy braku gwarancyi co do zawartości potasu i stanu niemielonego, użycie soli potasowych z Kałusza byłoby bezcelowe. Rada pośredniczyła w zakupnie nasienia buraków i kukurudzy końskiego zęba; porobiła kroki celem założenia w Kołomyi składu publicznego na zboże, wniesiono memoryał do Wydziału krajowego i podniesiono tę sprawę na Radzie ogólnej Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Co do drugiej uchwały Walnego Zebrania członków Oddziału, ażeby utworzyć prywatny skład zbożowy, omawiano ją w Radzie kilkakrotnie, jakoteż na posiedzeniu wspólnem z członkami spółki rolniczo handlowej. Wynik tej wspólnej narady był taki, że spółka objawiła gotowość zajęcia się tą sprawą pod warunkiem, jeżeli rolnicy zapiszą się licznie w poczet tej instytucyi. Wnioski subwencyjne podano do centralnego Komitetu, za pomocą zaś przyznanej już subwencyi 50 złr. urządzony będzie w czerwcu 10—12 dniowy kurs kucia koni. W końcu było sprawozdanie z posiedzeń Rady Ogólnej Tow. gosp. we Lwowie i udziału w niem delegatów, którzy przedstawili w imieniu Oddziału wnioski; część z nich przekazaną została komitetowi centralnemu do zbadania i załatwienia.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości z uznaniem skutecznej działalności Rady.

Z porządku dziennego następuje rzecz „o projektowanej kolei lokalnej z Kołomyi przez Horodenkę do Zaleszczyk“, przedstawiona z gruntowną znajomością rzeczy przez p. Stanisława Szczepanowskiego. Z przemówienia jego nadmienimy, że nie ma kraju na kuli ziemskiej, gdzieby komunikacya była tak drogą jak u nas, jakie zaś ułatwienie i taniość tejże przynosi korzyści, dowodem Ameryka, zasypująca świat swoimi produktami rolniczymi a głównie pszenicą. Podług projektów z r. 1882 długość kolei wynosiłaby 65 kilometrów, rentowność zaś zapewniona zetknięciem się z projektowaną koleją z Tarnopola do Zaleszczyk, zaś rząd nie odmówi współudziału choćby dla tego, że stawiać będzie pewne wymagania ze względów strategicznych; nie ma też wątpliwości, że i kraj przyczyni się do kosztów.

W dalszym ciągu przemawiał p. Szczepanowski „o założeniu fabryk cukru w południowo-wschodniej części kraju“, nadmieniwszy, że kapita-

liści niemieccy, którzy się do niego udali, traktują już z rolnikami powiatu horodeńskiego o plantacye buraków, które mają obejmować przynajmniej 2 000 hektarów, ażeby się mogło utrzymać poważne przedsiębiorstwo. W dyskusyi brali udział pp. M. Krzysztofowicz i M. Czajkowski, którzy przemawiali za projektem, jakoteż p. Józef Teodorowicz. P. Wielowiejski przedstawił warunki umowy fabrykantów z producentami buraków w powiecie horodeńskim, nadmienił, że obszar potrzebny już jest prawie cały zdeklarowany i upraszał, ażeby odłożyć wszelkie rokowania z innych stron aż do chwili, gdy w Horodeńskiem projekt będzie bliskim urzeczywistnienia. Na wniosek p. M. Krzysztofowicza uchwalono oddać sprawę do decyzyi i załatwienia ostatecznego panu Szczepanowskiemu.

W dyskusyi nad sprawą „składów zbożowych“ wyjaśniono, że zarząd Spółki handlowej nie zajmował się rolniczymi interesami, ażeby nie rozdrabniać działalności na początku — teraz zaś po wyrobieniu firmie stanowiska, przystąpi Zarząd do interesów także rolniczych. P. Maślakiewicz czł. Zarządu Spółki zapowiada, iż z d. 1. lipca b. r. najętym będzie magazyn na kilka tysięcy korcy zboża, od których pobierane będą opłaty podobne jak w publicznych krajowych zakładach, stanisławowska zaś filia banku austro-węgierskiego okazała się skłonną udzielić swego kredytu do wysokości 75% wartości zboża na składzie będącego, koszta zas potrzebnego giro policzy sobie spółka po 1·5 do 2%, co razem wyniesie około 5·5% prowizyi od zaliczek pobranych przez producentów.

Nastąpiły referaty p. Maryana Czajkowskiego „o uprawie buraków“ i p. Antoniego Kunza „o wartości uprawy kartofli jako karmy dla bydła“. Nad obu tymi referatami rozwinęła się obszerna dyskusya, w której brali udział pp. Ant. Szadbej, Włodz. Zagórski, Kosiński, Tomasz Szymanowski, Dominik Zadurowicz, Potworowski i inni. Referat p. Wielowiejskiego „o nawozach“, odłożono dla spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

Korespondencya.

Z okolicy Pustomyt 17. czerwca.

Odczytawszy list p. Dworzaka, uważam za obowiązek także z mej strony dodać, że stan ziemiopłodów nie jest wcale tak świetnym, jakby się zdawało, sądząc po niektórych łanach w okolicach, które wyjątkowo zdaje mi się były w ciągu maja nieco obficiej deszczem zasilane. Co do naszej okolicy, to brak deszczu w maju wpłynął bardzo niekorzystnie na wszystko i rozwiał nadzieje zrodzone wczesną i na pozór nader sprzyjającą wiosną. Gdyby rok przeszły nie był posuszny, to wiosna byłaby daleko pomyślniejsza, ale widocznie zima nie dała tyle śniegu, żeby ziemia mogła się była nasycić wilgocią w dostatecznej ilości, a czego najlepszym dowodem nasze zwykle mokrzejsze łąki, które tego roku wcale nie są mokre i mają porost znacznie przerzedzony. Byłoby to jednak do zniesienia, gdyby nie deszcze które od początku tego miesiąca nie leją, tego nie powiem, ale kropią; ziemia nigdy nie jest gruntownie przewilgocona a tylko trawa jest ciągle mokra i gdzie ją zaczęto kosić, trudno pościągać i niejedne pokosy nawet już i nie warto ściągać, bo ponadgniwały. Medard nas wcale nie pocieszył, bo obiecuje słoty, kilka jednak ostatnich po nim następujących dni są tego rodzaju, że możemy mieć nadzieję, że się św. Medard pomylił, a przynajmniej nie będzie tak mokro się przypominał jakby z pogody w dniu jego imienin można sądzić. Jedną klęskę nam przyniosły już teraz czerwcowe deszcze, a tą jest rdza, która się na pszenicy strasznie rozwielmożniła, nie oszczędzając i owsa, to samo na jęczmieniu widzieć można pasmowato pożółkłe liście, na których może lada dzień wykwitnie rdza. Wcześnie posiane jare zboża są lepsze jak późniejsze, którym posucha przypadła wkrótce po zejściu. bardzo zaszkodziła, bo nietylko powstrzymała je we wzroście, ale mnóstwo płyciej pod powierzchnią ziemi skiełkowanych roślinek wprost zeschło albo tak zbiedniało, że pożytku dać nie mogą. Najlepsze są żyta, których słoma jest miejscami nadzwyczajnej długości, a przy tem kłosy pięknie rozwinięte i zawiązki zdają się dosyć jednostajnie rozwijać.

Z okopowych roślin kartofle są piękne, z burakami tylko mają kłopot ci, którzy je siali, bo wiele nie powschodziło a nie mało też muszka objadła, tego roku zdaje się skutkiem majowej posuchy bardzo rozmnożona. Jużto ten rok błogosławiony przedewszystkiem najróżniejszem robactwem, między którem rej wodziły majowe chrząszcze i jakieś gąsienice, które niespodzianie masami na drzewach się pojawiły i to nawet po sadach, gdzie najstaranniej były gniazda gąsienicze zbierane przez całą zimę. Dosyć późno, bo może na początku maja, gdy już drzewa dobrze pozieleniały, pojawiły się roje drobnych gąsieniczek, które dopiero stały się widoczniejsze po podrośnięciu, gdyż gromadząc się kłębami, wpadały z daleka w oko; kłęby te oplątane pajęczyną bywały w pachwinach gałęzi ale i na ich końcach*). Gdzie niegdzie trochę wybijano ale w ogóle nic nie robiono w obec tego, że drzewa już i tak były objedzone przez chrząszcze. Teraz gdzieś się te gąsienice porozłaziły, ale zdaje się nie przepadły i jak tak dalej pójdzie, to pędraki i gąsienice będą nas dojadać za naszą niebaczność w sprawie tępienia szkodników. To samo chwasty są prawdziwą plagą, a pomimo, że podobnoś jest jakaś ustawa i nawet jakiś czas przynaglano do niszczenia chwastów, teraz nic się nie robi. Kanianki jeszcze nie widziałem, ale pewnie będzie i nikt nie zajmie się jej tępieniem.

D. C.

*) Zdaje się, że była to pierścienica (Gastropacha neustria, Ringelspinner), która w tym roku bardzo obficie wystąpiła. Przyp. Red.

Stan ziemiopłodów
we wschodniej Galicyi
w pierwszej połowie czerwca.

Ciągłe zimno, miejscami nawet lekkie przymrozki, a do tego obfite deszcze, które wypełniły całą połowę czerwca, rozwiały prawie zupełnie nadzieje, żywione od początku wiosny, na dobry zbiór. Z wyjątkiem kilku miejscowości położonych w dolinie górnego i średniego Sanu i dwóch powiatów, najdalej na południowy wschód wysuniętych, tj. borszczowskiego i zaleszczyckiego, zewsząd donoszą o ciągłych deszczach przy niebywałej o tej porze zniżce temperatury. Skutek tego taki, że na oziminach, zwłaszcza zaś na pszenicy rdza, że z jarych owies pożółkł, bardzo zrzedł, nisko przy ziemi siedzi i gorczycą przygłuszony, że zbiór siana i koniczu niemożliwy, że wreszcie kukurudza we wzroście długiem i dokuczliwem zimnem powstrzymana, trzyma się przy ziemi i poczyna żółknąć. Słowem stan ogólny w porównaniu ze stanem z przed miesiąca znacznie gorszy, bez widoków na polepszenie w skutek ciągłych deszczów przy depresyi temperatury.

W szczegółach przedstawia się stan ziemiopłodów następująco:

Rzepak przetrwał wedle relacyj, jakie mamy z okolic, w których go uprawiają, stosunkowo jeszcze najlepiej ten krytyczny czas. W okolicach Złoczowa, Podhajec, wreszcie Sambora, wyglądać ma nawet wybornie; w Samborskiem rozpoczęto już żniwa. O szkodnikach donoszą tylko z okolic Bełzca

Pszenica najbardziej ucierpiała. O rzuceniu się rdzy zewsząd donoszą. Że słoma przepadła, nie ulega wątpliwości, ile na tem ziarno ucierpi, przyszłość niedaleka pokaże. Kłos w ogóle jest nikły i krótki, nie rokuje wielkiego wydatku. Koło Podhajec, Borszczowa i nad Czeremoszem wygląda jeszcze pszenica stosunkowo dobrze, w Stryjskiem, Samborskiem i Przemyskiem średnio, zresztą zaś miernie a nawet źle.

Co do rdzy, to żaden gatunek jej się nie oparł, gdy bowiem z jednych okolic donoszą, że rdza dotknęła tylko białą pszenicę, a ominęła czerwoną, z drugich piszą wprost przeciwnie.

Żyto z wyjątkiem okolic koło Halicza, Tłumacza i Starego miasta, gdzie kwitnąć poczęło w porze deszczów, przedstawia się daleko lepiej od pszenicy i rokuje lepszy plon. W Podhajeckiem, następnie w Samborskiem i Mościskiem przedstawiają stan żyta nawet jako wyborny.

Jęczmień i owies nie jednakowo zniosły i nie jednakowo odczuły pogodę tegorocznego czerwca. Gdy bowiem nie brak wiadomości, stwierdzających polepszenie się w jęczmieniu, to nie brak wiadomości, donoszących o stanowczym zwrocie ku gorszemu w owsie. Nie zdołał przetrwać tych skoków i w opadach i w temperaturze; nie urósł, pożółkł, zrzedł i dał się gorczycy i chwastom przygłuszyć. Z całej południowo wschodniej połaci kraju, donoszą wprost o złym stanie owsa, a nie ma ani jednego doniesienia z kwalifikacyą wyższą jak dobry. Przeciętnie zatem da owies mniej niż mierny plon

Łąki i koniczyny częścią skoszono, częścią koszą, zewsząd jednak żalą się na ustawiczne deszcze, przeszkadzające w zebraniu. W ogóle wydały łąki plon lepszy, jak konicze, które zawierają dużo chwastów. Czy jednak ten plon, który dotąd bądź na pokosach leży, bądź w kopice ściągnięto, uda się w obec ciągłych deszczów schować?

O chmielu brzmią wiadomości dosyć pomyślnie, tylko w okolicy Krasnego miała się pojawić rdza. W ogóle stan jednak jest dobry z wyjątkiem Horodenki, gdzie zupełnie nie dopisał i Dubiecka, gdzie jest mierny.

Z okopowin, które już ogartują, najlepiej trzymają się kartofle. Czy one jednak nie ucierpią z nadmiaru wilgoci, zwłaszcza, że się wcale nie zanosi na dłuższą stałą pogodę, przyszłe relacye objaśnią.

Kukurudza bardzo powoli rośnie, powstrzymana długiem zimnem, skutkiem czego żółknie i rzednieje. W Kołomyjskiem nie rokuje nawet żadnego plonu. O ogartywaniu donoszą dopiero z jednej miejscowości.

Strączkowe rokują średni plon. *B.*

Wiadomości literackie.

Oesterreichische landwirthschaftliche Gesetze. Mit Erläuterungen aus der Rechtsprechung von dr. Leo Geller. Wien 1890.

Nakładem wiedeńskiej firmy księgarskiej Moritz Perles, wychodzi od kilku lat zbiór austryackich ustaw i rozporządzeń, z objaśnieniami z praktyki sądowniczej pod redakcyą specyalistów, głównie dra Leona Geller. Wydawnictwo jest zeszytowe, zeszyty jednak, z których każdy obejmuje pewien cały dział, są zależnie od przedmiotu bardzo różnej, czasem bardzo znacznej objętości, jak np. niniejszy zeszyt (25-ty wydawnictwa) składa się z 51 arkuszy bez spisów, a więc jest sporą książką. Główne działy są następujące: A) Ustawodawstwo ziemiańskie w ogóle. B) Opodatkowanie gruntu. C) Policyjna ochrona rolnictwa. D) Leśnictwo. E) Łowiectwo. F) Ochrona ptactwa pożytecznego. G) Hodowla bydła H) Ustawy wodne. I) Ustawy górnicze Wyszukanie potrzebnego paragrafu jest bardzo ułatwione za pomocą starannie sporządzonego spisu rzeczowego, dogodnego jeszcze i w tym względzie, że już w nim można się zoryentować, jakie szczegółowe ustawy obowiązują w różnych krajach austryackiej połowy Monarchii.

Znajomość obowiązujących ustaw nie powinna być nikomu obojętną, wprost zaś jest konieczną dla ziemianina, choćby dla uniknienia ważniejszych usterek lub zatargów, na które tak łatwo może się narazić nie mając poradnika, któryby go ostrzegł w danym razie. Takim poradnikiem

będzie mu niniejszy zeszyt, z którego też dowie się, co już w innych krajach koronnych w dziedzinie ustawodawstwa ziemiańskiego zdziałano. Format książki jest bardzo dogodna niewielka 8°, druk łacińskiemi czcionkami, cena zaś w stosunku do objętości przedmiotu bardzo umiarkowana, bo 4 złn. 40 centów. (Adres nakładcy: Moritz Perles. Wien I. Seilergasse 4.)

Wiadomości bieżące.

Nowe taryfy na kolejach państwowych. Z dniem 16. czerwca weszła w życie na szlakach c. austryackich kolei państwowych i na kolejach prywatnych, zostających pod zarządem tychże, z wyjątkiem szlaków: Böhm, Leipa-Niemes, Chodan-Neudek, Elbogen-Neusattel, Kaschitz-Radonitz, Nusle-Vrsovic-Modran, Potscherad-Vurzmes, koleji morawskiej zachodniej, Ołomuniec-Cellechowitz, Vöklabruck-Kammer, Wels-(Heidnig)-Aschach, Witmandorf-Ebenfurth, Gleisdorf-Weiz, Lwów-Bełzec (Tomaszów), kołomyjskich i bukowińskich kolei lokalnych, nowa taryfa dla przewozu osób i pakunków na podstawie stref i zniżonych cen jednostkowych, a mianowicie: licząc za jazdę w III. klasie osobowym lub mieszanym pociągiem 1 cent za kilometr, za jazdę w drugiej i pierwszej klasie podwójną i potrójną tąż cenę. Przy pociągach pospiesznych ceny te o połowę się podwyższają. Przez zapłacenie należytości za jazdę, nie nabywa obecnie podróżny prawa do bezpłatnego przewozu innego pakunku, jak pakunku podręcznego. Za każde 10 kilogramów pakunku i kilometer pobierać się będzie łącznie ze stemplem 0·2 cta. Wszelkie legitymacye do jazdy (także roczne i sezonowe), kupione przed 16. czerwca 1890, a których ważność gaśnie dopiero po tym dniu, za ważne uważać się będzie i po 16. czerwca. Wolną wagę pakunkową będzie się uwzględniać przy tych legitymacyach w miarę dotychczasowej praktyki.

Marki wartościowe z pierwotnych i dodatkowych zeszytów będą przyjmować kasy osobowe także po 16-tym czerwca 1890 przez czas ważności pojedyneczych zeszytów.

Na wszystkich stacyach kolei państwowych przy oknach kasowych wywieszone będą tablice strefowe i cenniki biletów.

Z cennika natychmiast odczytać można, ile bilet każdej klasy do jakiejkolwiekbądź stacyi kolei państwowych w Galicyi i Bukowinie kosztuje.

Kurs kucia koni dla kowali. Dyrekcya c. k. Szkoły weterynaryi i połączonej z nią szkoły kucia koni we Lwowie podaje do wiadomości, że drugi sześciomiesięczny kurs kucia koni 1890 r., odbędzie się w terminie od 1. lipca do 31. grudnia. Czeladnicy kowalscy, zamierzający się zapisać na uczniów tego kursu, zgłosić się mają osobiście w dniach 30. czerwca i 1. lipca b. r. w godzinach urzędowych, od 10—12 przed południem, do kancelaryi Dyrekcyi w gmachu szkolnym przy ulicy Kochanowskiego l. 33 i przedstawić: 1) świadectwo ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej; 2) świadectwo prawidłowego odbycia terminu rzemiosła kowalskiego, oraz dwuletniej przynajmniej praktyki czeladniczej. Nadmienia się przytem, że uczniowie tego kursu obowiązani będą nietylko regularnie uczęszczać do szkoły i na klinikę, dla obznajomienia się z zasadami kucia oraz zwykłych sposobów postępowania w chorobach kopyt, ecz również zajmować się praktycznie w kuźni zakładu w godzinach przez dyrekcyę, ewentualnie przez nauczyciela kucia wskazać się mających, tudzież że odznaczającym się uczniom będą mogły być przyznane stypendya z kwoty 150 złr. przez Sejm na ten cel wyznaczonej.

Banknoty guldenowe z daty 1. stycznia 1882 będą przejmowane w kasach rządowych tylko po dzień 30. czerwca b. r., poczem je przyjmować będzie tylko centralna kasa państwowa we Wiedniu.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 20. czerwca 1890

Tendencya nieco ożywiona.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·25	do	8·—
Żyto gotowe	6·25	„	6·60
Owies obroczny	7·90	„	8·—
Jęczmień	—·—	„	—·—
Rzepak	10·—	„	10.50
Groch	—·—	„	—·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	40·—	„	50·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol.	9·75	„	10·25

Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na nasiona wszelkiego rodzaju.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki* Z drukarni „Dziennika Polskiego". Nakładem redakcyi.